Nr. 51. Lwów, sobota 28 lutego 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie mies. . . 20 K. (14 Mk.)
Z dostawą do domu 23 K. (16 Mk.)
Na prowincyi mies. . 23 K. (16 Mk.)
W innych państwach 26 K. (18 Mk.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kreską wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
1 K (70 fen.)

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142 176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Koalicya nie chce wojny z Rosyą.

Wasalstwo polityki polskiej.

W okresie przesilenia gabinetowego, które się skończyło utworzeniem rządu Skulskiego Paderewski chcąc utrzymać się u steru jako najbardziej ważki argument przemawiający za nim wytaczał, że państwa koalicyi życzą sobie, aby on był prezydentem ministrów. Każda też jego mowa w Sejmie zaczynała się i kończyła pokłonami ku zachodowi.

Ten rys niewolnictwa, który charakteryzuje niemal wszystkich burżuazyjnych polityków i dyplomatów polskich, nie jest też obcym dzisiejszemu rządowi. Warszawa boi się własnej decyzyi. Objaw lęku i tchórzostwa u polityków, nie stojący zupełnie w parze z postawą żołnierza polskiego, który jak dotąd tych „dyplomatycznych" znamion na szczęście nie zdradza. Pp. Patek i Skulski się boją, a tymczasem jakby temu strachowi na przekór, koalicya nie wiedząc, co właściwie z bolszewikami zrobić, także na siebie nie chce brać odpowiedzialności i dlatego, nie chce żądać od państw kresowych, by dalej prowadziły wojnę. Sprzymierzone państwa koalicyi posuwają się jeszcze dalej, bo nawet „nie mogą państwom kresowym doradzać polityki agresywnej wobec Rosyi".

Dosłowną uchwałę Rady najwyższej w tej sprawie podajemy na innem miejscu, tu na jej treść szczególną chcielibyśmy zwrócić uwagę. Z tej uchwały bowiem niedwuznacznie wynika, że Patek niepotrzebnie wybiera się do Paryża, a jak to Kuryer warszawski zdaje się przedwcześnie podał, że już tam pojechał. Koalicya, która z takim rozpędem przed rokiem zabierała się do krajania całego świata, wobec problemu wschodniej Europy stanęła bezsilna. Rozwiązanie go pozostawia innym państwom kresowym.

Wobec tego zdaje się zupełnie wyraźnego stanowiska koalicyjnej Rady najwyższej, politycy i dyplomaci nasi, którzy całą swą mądrość czerpali z podszeptów i szli za dyktandem starych wygód dyplomatycznych, teraz stanąć muszą jak błędni, skoro brakło źródła ich mądrości.

Patek wybierał się do Paryża po natchnienie i decyzyę i gotów wrócić z niczem. Sytuacya międzynarodowa, wbrew woli naszych dyplomatów, stawia Polskę oko w oko, wobec wielkiego i brzemiennego w następstwa dylematu. Polskę przedewszystkiem, bo inne państwa, czy narody kresowe dziś prawie nie odgrywają roli.

Nas nie przeraża to postanowienie państw sprzymierzonych, chociaż napewno nie podyktowała go ich troska o naszą samodzielność, chociaż koalicya chce przeczekać decyzyę Polski, aby z jej następstw wyciągnąć dla siebie jak najobfitsze korzyści. Mamy tylko jedną troskę, czy nasi obecni sternicy nawy państwowej, a rząd mamy tutaj na myśli, pozbawieni oparcia u obcych, staną na wysokości stworzonej sytuacyi i odpowiedzą nadziejom, jakich dziś społeczeństwo w tej decydującej chwili oczekuje.

Mamy poważne obawy, czy w splocie intryg i waśni partyjnych, czy w skrzyżowaniu się najrozbieżniejszych interesów skrystalizuje się śmiały i zdecydowany program wschodniej polityki polskiej, któryby rozciął zapłątany tam węzeł gordyjski, któryby przyniósł Polsce zabezpieczoną granicę wschodnią i stworzył tam warunki pokojowego współżycia z sąsiadującymi narodami. Jeżeli sądzić można z fałszywego komunikatu przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych kwestya wytycznych polskiej polityki na wschodzie będzie jeszcze przedmiotem podstępnych intryg, a co z tem się łączy sprawa pokoju narażona jest na wiele niebezpieczeństw, tem więcej, że decyzye spoczywają w ręku ludzi, którzy nie dają zupełnie gwarancyi, że dorośli do wysokości zadania.

Wytyczne polityki koalicyi wobec Rosyi

WIEDEŃ. 26 lut. Pat. BK. z Londynu. 25 bm. Najwyższa Rada powzięła na wczorajszem posiedzeniu w sprawie Rosyi następującą uchwałę: Państwa koalicyjne

nie chcą na siebie brać żadnej odpowiedzialności i żądać

od państw kresowych by dalej prowadziły wojnę przeciw Rosyi sowieckiej. Również

nie mogą doradzać państwom kresowym polityki agresywnej wobec Rosyi.

Z drugiej strony jednak pragną przyjść z pomocą pod każdym względem państwom kresowym, gdy republika sowiecka je zaatakuje wewnątrz ich pierwotnych granic. Państwa koalicyjne nie mogą wejść w stosunki dyplomatyczne z Rosyą sowiecką dopóki trwają okrucieństwa bolszewickie i dopóki rząd moskiewski nie przystosuje się w swojem postępowaniu i urządzeniach dyplomatycznych do urządzeń państw cywilizowanych.

Handel między Rosyą a resztą Europy będzie wedle sił popierany,

atoli bez równoczesnego złagodzenia stanowiska politycznego. Rada Najwyższa oświadczyła się wreszcie za utworzeniem komisyi śledczej, która ma być wysłana do Rosyi celem poczynienia studyów pod nadzorem Ligi Narodów.

Bandytyzm czeski na Śląsku ciesz.

CIESZYN. 26 lutego (tel. pryw.) Poza dawną linią demarkacyjną ruch bandytów czeskich przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dziś w nocy o godz. 1'15 dokonano zamachu na urząd parafialny ewangielicki w Błędowicach dolnych. Rzucono do kancelaryi urzędu 2 granaty ręczne z których jeden nie eksplodował a wybuch drugiego zdemolował całe urządzenie, niszcząc okna. Tej samej nocy podobny zamach wykonano na restauracyę Franciszka Biedronia w Suchej dolnej za pomocą granatu ręcznego, którego wybuch zdemolował okna w sali szynkowej. Dziś o godz. 3-ciej po południu wyjechała tam komisya międzysojusznicza dla stwierdzenia tych wybuchów.

—o—

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 26 lutego.

Front litewsko-białoruski:

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel nie bacząc na poniesione w ostatnich walkach straty atakuje nasze pozycye na północ od Prypeci. Ataki odparto.

Front wołyński:

Akcya wywiadowcza i wypadowa w okolicy Zachle dała zdobycz w jeńcach i 3 karabiny maszynowe.

Front podolski:

Oddziały nasze wykonując wypad na Jałtuszków rozbiły stojące tam wojska bolszewickie i zajęły częściowo tę miejscowość. Na reszcie frontu akcya oddziałów wywiadowczych.

Drugi zastępca Szefa Sztabu
KULIŃSKI, pułk.

—o—

Nowe propozycye pokojowe bolszew.

WIEDEŃ. 26 lut. Pat. Tel. Komp. z Moskwy Rząd sowietów wystosował notę z propozycyą pokojową do Stanów Zjednoczonych, Japonii i Rumunii, w której wskazuje na korzyści jakie wynikną ze stanu pokojowego.

—o—

Delegacya austryacka do Polski.

WIEDEŃ. 26 lut Pat. „Pol. Stimmen" donoszą, że pod przewodnictwem sekretarza stanu Zerdika udaje się 26 bm. delegacya rządu austryackiego do Warszawy celem narad nad przeprowadzeniem likwidacyi istniejącego austr.-polskiego układu kompenzac. względnie nad zawarciem nowego układu. W skład jej wchodzą przedstawiciele handlu, komunikacyi, aprowizacyi i obrotu towarowego. Ze strony polskiej udają się do Warszawy dr. Krupski, jako przewodniczący polskiej misyi handlowej z p. Gallem i referentem Womelą.

—o—

Dodatki emerytalne dla nauczycieli.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła rezolucyę o dodatku kwartalnym dla emerytów nauczycielskich i kwartału pośmiertnego dla wdów i sierót po nauczycielach, oraz o podwyższeniu dodatku emerytalnego dla nauczycieli.

—o—

Fałszywy komunikat p. St. Grabskiego.

Wszechpolak Stanisław Grabski jest przewodniczącym komisji spraw zagranicznych, która w strasznej tajemnicy obradowała nad sprawą pokoju z Rosją. Obecnie opublikował komunikat z tych narad, o którym „Robotnik" warszawski tak pisze:

Przewodniczący komisyi do spraw zagranicznych p. Stanisław Grabski ułożył komunikat o przebiegu dwu ostatnich posiedzeń komisji, na których rozważano tezy pokojowe, będące podstawą odpowiedzi na notę sowiecką.

P. Grabski napisał ten komunikat wbrew uchwale komisyi,

bez porozumienia się z ministerstwem spraw zagranicznych. O to jednak mniejsza — wiemy, że ambicya p. Grabskiego polega na tem, aby być „nadministrem", guwernantką rządową w sprawach zagranicznych. Dlatego też p. Grabski nie uważał za potrzebne naradzić się co do treści komunikatu z ministrem, chociaż przecież odpowiedzialność za rokowania spada na rząd, a nie na nieodpowiedzialnego p. Grabskiego.

Mniejsza jednak o to. Na co głównie i z całym naciskiem chcielibyśmy zwrócić uwagę, to na samą treść komunikatu

Nie jest to sprawozdanie z przebiegu posiedzeń, ani streszczenie tez rządowych,

lecz poprostu wypracowanie p. Grabskiego, po swojemu tezy te tłumaczącego i wprowadzającego do nich urywki z przemówień endeckich mówców.

P. Grabski pisze: „W wyniku tych obrad komisja przyjęła do wiadomości zasady odpowiedzi, projektowanej przez rząd polski". Dalej następują wywody p. Grabskiego, tak, że czytelnik może odnieść wrażenie, że sa tu ściśle oddane tezy rządu i poglądy komisji.

Otóż tak nie jest — i w tem właśnie tkwi fałsz komunikatu Z tez rządowych p. Grabski wyrwał coś niecoś, streścił po swojemu i pomieszał z poglądami swoimi czy też swoich towarzyszów partyjnych.

P. Grabski nie ma też prawa interpretować tez w imieniu komisji. Komisja bowiem tezy przyjęła do wiadomości — i to była jedyna jej uchwała. Poza tem była dyskusya bardzo obszerna, w której poruszano mnóstwo spraw z najrozmaitszych punktów widzenia. W formie jednak uchwał komisja nie wypowiadała swego zdania, ani co do poszczególnych tez, ani co do ich interpretowania, ani — tem mniej — co do wielu spraw, poruszonych przez mówców.

P. Grabski wprawdzie na zakończenie próbował przemycić swoje pojmowanie wyniku narad, gdy jednak zaczął, tow. Daszyński natychmiast zwrócił mu uwagę, że już p. minister spraw zagranicznych w ostatniem swojem przemówieniu odczytał tezy, że przeto jego komentarze są zbyteczne. P. Grabski zamilkł.

P. Grabski obecnie wynagradza to sobie komunikatem.

Pytamy: czy na to uchwala się tajność posiedzeń, aby p. Grabski podawał do wiadomości to, co mu przypada do smaku, i wogóle przykrawał komunikaty do potrzeb swego stronnictwa?

Pytamy: czy na to rząd jest za tajnością obrad w komisji, aby p. Grabski ogłaszał fałszywe z nich komunikaty?

Komunikat p. Grabskiego jest jaskrawem potwierdzeniem tego, co nieraz już pisaliśmy: nie chodzi tu o strzeżenie tajemnic państwowych, chodzi o wygodę endeckiej polityki, śmiertelnie obawiającej się jawności.

Słyszeliśmy zapewnienia rządu, że w chwili, gdy opracuje zasady odpowiedzi na notę sowiecką, nie będzie potrzebował niczego ukrywać.

Widzimy jednak, że w dalszym ciągu istnieje bezmyślny system tajności, którego owocem są komunikaty nadministra p. Grabskiego.

Dość już tej gry w ciuciu-babkę! Dość tej śmiesznej i szkodliwej tajnej dyplomacji!

Żądamy, by rząd niezwłocznie ogłosił autentyczne sprawozdanie o swoich tezach dla rokowań pokojowych!

—o—

Z obrad komisyi spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 25. lutego.

Wedle oświadczenia p. ministra Patka w sejmowej komisyi spraw zagranicznych stanowisko rządu polskiego w sprawie pokoju jest następujące:

1) Polska zażądza, aby pertraktacye odbywały się na podstawie powrotu do stanu przedrozbiorowego z roku 1772. 2) Narody kresowe mają otrzymać prawo samostanowienia, któremu dadzą wyraz przez plebiscyt.

Dalej Polska ma zażądać 3) odszkodowań osobistych i wydania części materyału wojennego, 4) uznania niepodległości, 5) wstrzymania propagandy bolszewickiej na ziemiach polskich i 6) ratyfikacyi pokoju przez naczelny organ państwa rocyjskiego, którym jednak nie musi być konstytuanta.

Ponieważ minister Patek przed definitywnem ustaleniem warunków pokojowych zamierza wyjechać do Paryża i Londynu celem porozumienia się z koalicyą, zachodzi obawa przewleczenia terminu rozpoczęcia rokowań ze strony polskiej.

W komisyi premier Skulski oświadczył, że cel podróży ministra Patka do Paryża i Londynu nie jest ten, aby uzyskać zezwolenie koalicyi na zawarcie pokoju, lecz tylko dla porozumienia się co do postawić się mających warunków pokojowych.

Poseł tow. Liebermann postawił wniosek, aby celem uniknięcia przewleczenia, wynikającego z podróży min. Patka, rząd odrazu przedłożył koalicyi warunki pokojowe, ale żeby nie prosił o zezwolenie na zawarcie pokoju. Dalej pos. tow. Liebermann zaproponował, aby rządowi wyznaczyć 14-dniowy termin dla ułożenia warunków pokojowych oraz wyznaczenia czasu i miejsca rozpocząć się mających rokowań.

Wniosek ten upadł; głosowali za nim tylko posłowie socyalistyczni i grupy „Wyzwolenia".

W kuluarach sejmowych mówią dużo o tem, że przewodniczącym polskiej delegacyi pokojowej ma być poseł Stanisław Grabski.

—o—

Zatarg w komisyi oświatowej.

Warszawa, 26 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi oświatowej pp. Rataj i Smulikowski zaatakowali rząd z powodu zupełnego braku podręczników i książek szkolnych. Wystąpili też przeciw monopolowi wydawnictwa podręczników szkolnych dla szkół pospolitych, udzielonemu jeszcze przez b. rząd austryacki Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich we Lwowie. Monopol ten nazwali szkodliwym. Minister oświaty przyrzekł zrewidować układ, zawarty z Ossolineum.

Poruszono następnie sprawę dopuszczenia przez senat Uniwersytetu warszawskiego prof. Dr. Aszkenazego do profesury. Minister oświaty odpowiedział, że w samorząd Uniwersytetu mieszać się nie może.

Wreszcie omawiano sprawę wyrugowania z zamku w Poznaniu uniwersytetu polskiego i stowarzyszeń studenckich, przyczem p. Rataj czynił z tego powodu ministrowi dla b. zaboru pruskiego, p. Władysławowi Seydzie, cierpkie wyrzuty. Na to X. L tosławski postawił rezolucyę, wyrażającą zaufanie p. Seydzie i uznającą zarzuty p. Rataja za nieuzasadnione. Rezolucya wyrażająca zaufanie p. Seydzie nie uzyskała jednak większości. Po tym wyniku głosowania minister Seyda wraz z wiceministrem dla b. zaboru pruskiego Tosznińskim wyszli z sali obrad.

Z obrad nad konstytucya polską.

WARSZAWA 26. luty (Pat.). Komisya konstytucyjna wysłuchała wyjaśnień co do wyborów do Sejmu na Pomorzu i przydzieliła przewodniczącemu referat o wniosku posłów Maślanki i Dębskiego co do wyborów na kresach wschodnich.

Następnie przystąpiono do obrad nad rozdziałem konstytucyi dotyczącym władzy prezydenta Republiki. W kwestyi czy prezydent republiki ma być naczelnym wodzem, wpłynęły cztery wnioski.

Wniosek p. **Dubanowicza**: Prezydent Republiki jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych Państwa. Sprawa dowództwa wojskowego i kierownictwa operacyami wojskowymi na wypadek wojny, ustala prezydent Republiki na wniosek ministra spraw wojskowych, który za akty związane z dowództwem w czasie wojny, jak i za wszelkie sprawy kierownictwa wojskowego, — odpowiada przed Sejmem.

Wniosek p. ks. **Kaczyńskiego**: Prezydent Republiki jest zwierzchnim wodzem sił zbrojnych i rozporządza niemi w czasie pokoju. — W czasie wojny prezydent Republiki, mianuje na wniosek ministra wojny naczelnego wodza, jest odpowiedzialny przed Sejmem za operacye wojenne. Wszystkie akty zwierzchniego wodza wymagają kontrasygnowania ministra wojny.

Wniosek tow. **Niedziałkowskiego**: Prezydent Republiki rozporządza siłą zbrojną Państwa i jest jej naczelnym wodzem. Wszelkie akty prezydenta, dotyczące wewnętrznej organizacyi armii, jej składu, ruchów podczas wojny winny być kontrasygnowane przez ministra spraw wojskowych.

W razie wojny prezydent albo sam obejmuje w drodze aktu za podpisem prezydenta ministrów i ministra spraw wojskowych bezpośrednio naczelne dowództwo armii, albo też mianuje za kontrasygnaturą ministra spraw wojskowych naczelnego wodza tej armii.

Podsekr. stanu **Wróblewski** przedstawił jako memoryał do dyskusyi propozycyę: prezydent R. P. jest naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych państwa i rozporządza armią i flotą. Dekret prezydenta R. P. kontrasygnowany przez ministra wojny ustanawia kierownictwo operacyi wojskowych na wypadek wojny. Minister spraw wojskowych odpowiada za konstytucyjne wykonywanie prerogatyw prezydenta R. P. tym artykułem przewidzianych. Wnioski te przydzielono podkomisyi do rozpatrzenia.

Komisya ustaliła dalej, że prezydent R. P. ma prawo łaski, akta amnestyi jednak odbywają się wszakże w drodze ustawodawczej. Prezydent wysyła przestawicieli państwa do państw obcych i przyjmuje ich przedstawicieli, zawiera ugody z innemi państwami, ale te przed podpisaniem podać ma do wiadomości Sejmu.

Zgody Sejmu wymagają ugody handlowe, celne i umowy, które trwale obciążają państwo pod względem finansowym, albo zawierają przepisy prawne obowiązujące obywateli lub wprowadzające umowy granic oraz traktaty. Prezydent może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

—o—

Depesze.

Szwajcarya przystępuje do Ligi Narodów.

KRAKÓW, 26 lutego (Pat.). Rad z Lyonu. Komisya szwajcarskiej rady narodowej dla Ligi Narodów, uchwaliła 16 głosami przeciw 7, przystąpienie do Ligi z tem, że przystąpienie to nastąpi dopiero po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych.

—o—

Asquit wybrany posłem.

WIEDEŃ 26. lut. (Pat.) BK. Londyn. Przy wyborach do Izby gmin w Paisley wybrany został premier Asquit 14.595 głosami podczas gdy kandydat robotniczy otrzymał 11.840, a unionistyczny 3.775.

—o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Hołd bohaterskiemu Śląskowi i protest przeciw gwałtom czeskim. — Dodatek drożyźniany dla pracowników gminnych. — Podwyższenie cen biletów tramwajowych i opłat za światło i gaz. — Inne sprawy miejskie.

Lwów, 27. lutego.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęto rezolucyą w sprawie Śląska Cieszyńskiego Po krótkiem przemówieniu r. Wereszczyński imieniem klubów radzieckich odczytał

rezolucyę

w następującem brzmieniu:

1) Rada miasta Lwowa składa hołd nieugiętej odporności Polaków na Śląsku Cieszyńskim i wyraża nadzieję, że ta prastara piastowska dzielnica dzięki bohaterstwu jej polskich mieszkańców, zostanie już wkrótce złączona w całości z polską Macierzą.

2) Rada miasta wzywa Rząd, by użył wszelkich środków w celu obronienia ludności polskiej Sląska Cieszyńskiego, przed gwałtami czeskimi i stronniczości części komisyi plebiscytowej.

3) Rada miasta wzywa Rząd, by zażądał kategorycznie rozszerzenia plebiscytu na zamieszkałe przez polską ludność powiaty Keszmark i Lubowlę oraz na ziemię Czadecką.

4) Rada miasta wyraża przeświadczenie, że państwo polskie nie dopuści do sfałszowania przez gwałt i bezprawie wyników plebiscytu na Sląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie choćby — w celu obrony najświętszych praw narodu polskiego do tych ziem — sięgnąć należało do wypróbowanego oręża naszej bohaterskiej armii.

5) Rada miasta wzywa Prezydyum by powyższą uchwałę zakomunikowało Radzie Narodowej w Cieszynie, Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu, Prezesowi ministrów i Min. spraw zagranicznych.

Rezolucyę wśród oklasków zgodnie uchwalono.

Następnie przystąpiono do

porządku dziennego,

i zajęto się sprawą przyznania urzędnikom i funkcyonaryuszom gminy

dodatku drożyźnianego

analogicznie do ustawy z 27. stycznia 1920 r. Referował r. Terenkoczy. Wnioski referenta co do przyznania pracownikom miejskim 65 proc. do 100 proc. dodatków droż. uchwalono. Wydatek ten wyniesie miesięcznie 500.665 Mk (bez gajowych i przedsiębiorstw).

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa

podwyżki opłat na bilety tramwajowe

Referent r. Felsztyn przedstawił wnioski komisyi, która uchwaliła podwyżkę następującą:

jazda prosto	1 Mk —
„ z przesiadaniem	1 Mk 40
abonament miesięczny	90 Mk —
Karta 2 raz. codziennej jazdy	40 Mk —
Karta uczniowska	10 wzgl. 12 Mk
Bilet kontrolny	4 Mk —
Bilet nocny	3 Mk —

Ceny prądu elektr. wynosić mają: za prąd do celów oświetlenia domowego 2 mk. 80 fen. (za 1 kilowat godzinę), za prąd dla motorów 1 Mk 80 fen.

Za gaz do celów oświetlenia, ogrzewania i opału za 1 m^3 2·20 Mk.

W dyskusyi wszyscy mowcy, jakkolwiek godzili się głosować za podwyżką cen biletów tramwajowych, wobec opłakanego stanu miejskiej kolei elektrycznej, jednak wyrażali się bardzo sceptycznie, czy to przysporzy dochodów i czy wogóle zaradzi przykrej sytuacyi.

R. Rybicki wyraził przekonanie, że wszelkie podobne środki są bezskuteczne, jeżeli nie poczyni się inwestycyi, któreby umożliwiły kursowanie większej ilości wozów. Mowca zapytuje, czy uczyniono co w celu nabycia materyałów dla zniszczonego taboru m. kolei elektr.

Tow. r. Majewski podkreśla, że niedoli tramwajowej obecnej zaradzić może jedynie wzmożenie wydatności przedsiębiorstwa, w tym kierunku jednak miasto nie działa. O inwestycyach gmina nie myśli. wstrzymując się od kupna wozów z powodu drożyzny. Jednak — drożyzna będzie rosnąć dalej, a stan taboru będzie coraz gorszy. Opłaciłoby się miastu jeszcze dziś zakupić wozy, zwłaszcza, że rząd przyobiecał pójść gminie na rękę.

Tow. r. Majewski wnosi też, by ze względu na ludność zmuszoną jeździć do pracy o godz. 7 mej, t. j robotników i urzędników, wozy krążyły już od 6·30 rano, po cenie poprzedniej, do godz. 8-mej rano.

Przemawiali jeszcze rr. Thulie. Zawojski, Hauswald, (domagając się zorganizowania przez gminę Tow. udziałowego celem wyzyskania sił wodnych dla otrzymania energii elektr — oraz wnosząc o przedłużenie ruchu tramwajów wieczorem.

Imieniem m. komisyi elektr. odpowiadał na zarzuty i udzielał wyjaśnień wicepr. dr. Stahl, zawiadamiając też zebranych, że rząd zakupił już materyały w Ameryce za kwotę 1 miliona dolarów, a miasto nasze otrzyma z tego ładunku 2 wagony miedzi. Materyały te są obecnie w drodze, niewiadomo jednak kiedy przybędą do Lwowa.

Po przemówieniu ref. r. Felsztyna uchwalono wnioski komisyi a rezolucye postanowiono odesłać do komisyi elektrycznej.

Z kolei r. Laskownicki przedstawił sprawę **podwyżki taryfy opłat rzeźnianych.**

R. tow. Chrystowski podał do wiadomości uchwały

Związku Miast,

mianowicie zmianę statutu, która umożliwi Związkowi podjęcie prac. Kapitał zakładowy Związku wynosić ma 3,100 000 Mk. Każde miasto wpłaca 1 Mk. za każdego swego mieszkańca — Lwów zatem 250.000 Mk.

W końcu r. Kwiatkowski referował sprawę zmiany programu nauki w Szkole przemysłowej (wprowadzenie kilku nowych przedmiotów nauki) i podwyższenia płac nauczycieli w tej szkole.

Na tem zakończono o godz. 9-tej posiedzenie jawne, poczem odbyło się tajne.

—o—

Anglia za nawiązaniem stosunków z Rosyą.

LONDYN. 25 lut. W Londynie prowadzi się gorącą kampanię za podjęciem regularnych dyplomatycznych i handlowych stosunków z Rosyą sowiecką. Na czele tej akcyi stoją poważne pisma liberalne w pierwszej linii „Daily News“, „Daily Chronicle“ i „Westminsterska Gazeta“.

Tylko prasa konserwatywna odnosi się mniej sympatycznie do nawiązania stosunków handlowych z Rosyą.

Nawet prasa Harmswortha („Daily Mail“) zaprzestała swej planowej kampanii przeciw Rosyi sowieckiej. Bardzo wiele miarodajnych osobistości biorących udział w życiu publicznem w Londynie, wystosowało pismo do Lloyd Georga'a w którem na podstawie własnych spostrzeżeń, poczynionych w ostatnim czasie w Rosyi, wzywają rząd, by liczył się z rzeczywistością rządów sowieckich w Rosyi.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 87

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

— Ach Boże! wszyscy jesteśmy głupi, a ty jesteś tak samo mądra jak inni.

Z biegiem czasu przyzwyczaiła się do cichego słuchania i odpowiadania tylko na jedną dziesiątą część jego pytań.

— Słuchaj Leno, jak się przedstawia nasza kasa? — spytał pewnego dnia.

Od ostatniej wizyty u księgarza minęły już tymczasem tygodnie i nastała zima mroźna i ostra.

Lena dotychczas tak oszczędnie obchodziła się z pieniądzmi, że zaledwie najpierwsze potrzeby opędzali.

Kiedy pewnego dnia powrócił do domu z nowemi książkami pod ramieniem. zastał ją w dziwnem podnieceniu.

Zaczął nalegać pytaniami, ona jednak nie odezwała się na nie.

Następnie zakryła twarz fartuszkiem i usunęła się w kąt.

Truck był bezradny. Co się jej stało?

Cały jej sposób zachowania. napełniał go lękiem.

Tu się coś musiało stać. To było jasne. Takiej nie widział jej jeszcze nigdy.

Podejrzliwość jego zaczęła wzrastać i czuł, jak go gniew ogarnia.

— Czy masz przedemną tajemnicę? — zapytał gwałtownie.

Opuściła fartuszek.

Na jej bladej twarzy ukazał się wyraz, który go dreszczem przejął.

— T... ty... Karolu... ja..

I cicho wyszeptała mu do ucha swoją tajemnicę, następnie spuściła wzrok ku ziemi i przytuliła się do niego.

On stał jak gromem rażony, jak gdyby stracił przytomność na chwilę.

Potem dziwne uczucie ogarnęło go i upadł przed nią na kolana.

Całował jej ręce; ledwie się ważył wzrok podnieść ku niej

Coś nieziemskiego, coś świętego owionęło jego twarz, wyniszczoną nędzą.

— Nowy człowiek, nowy człowiek — wyrwało mu się z piersi.

I łzy, kwiaty duszy, zabłysły w jego oczach

XX.

Od tego dnia obchodził się z nią jaknajdelikatniej i z największą troskliwością.

Kiedy wychodziła na zakupno dla ich małego gospodarstwa, oczekiwał z niepokojem jej powrotu

Wszystko co robiła wydawało mu się za dużo. Obchodził się z nią jak z jajkiem.

Chociaż broniła się przeciwko temu, sam jej wieczorem buciki zdejmował, bojąc się, by jej jakiekolwiek natężenie nie zaszkodziło.

Całe jego poprzednie zdenerwowanie ustąpiło... teraz... teraz,.. miał zadanie przed sobą... miał cel dla życia... teraz czuł, że wyzdrowieje.

Zachwycał się Leną po cichu... wydawała mu się taką świętą... bez skazy.

Sto razy na dzień przepraszał ją za to, że był dla niej nieraz szorstki i brutalny.

Lena którą to wszystko z początku lękiem przejmowało rozpływała się teraz w szczęściu. Jej twarz przybierała zwolna ten specyalny, właściwy macierzyństwu wyraz powagi. cichego smutku i oczekiwania.

Nie mówili o niczem innem, jak tylko o przyszłem dziecku, o tem jakie ono będzie i jak je będą wychowywać.

Kiedy Lena siedziała i przygotowywała maleńkie pończoszki wydawała się Truckowi ta mała izdebka pałacem, a Lena księżną wobec której nie uważał się godnym być niewolnikiem nawet by jej buciki zdejmować z nóg.

„W wolnem społeczeństwie“ — tak nazwał czwarty zeszyt swoich „Idei przyszłości“.

„Wolnym krajem“ miał się nazywać świat cały. Pojęcie narodowości miało zniknąć zupełnie. Autora tej części: „W wolnem społeczeństwie“ nazwał: „Zmartwychwstały“ i zapowiedział na końcu ciąg dalszy pod tytułem: „Nowy człowiek“.

(C. d. n.).

—o—

Orgie reakcyi na Węgrzech.

Wołanie socyalistów węgierskich o pomoc.

Socyaliści węgierscy, którym udało się uciec z piekła węgierskiego do Wiednia, wystosowali do Biura Międzynarodówki w Brukseli wezwanie o pomoc dla okrutnie i nieludzko prześladowanych braci na Węgrzech.

Wezwanie to zawiera szereg danych i faktów świadczących o niesłychanem w dziejach rozbestwieniu oszalałej ze „zwycięstwa" kontrrewolucyi. Przerażenie ogarnia na samą myśl, że coś podobnego dziać się może w 20-m wieku pod rządami partyi politycznej, nazywającej siebie „chrześcijańską".

Obok 26. osób straconych „legalnie", stracono jeszcze około 4.000 osób. W więzieniu budapeszteńskiem przebywa 2.100 towarzyszy, na prowincyi 15 tysięcy. Prawie wszyscy mężowie zaufania metalowców są uwięzieni. Internowanych jest 26.400 osób. Życie obozowe jest pod każdym względem straszne: głód, zarazy dziesiątkują nieszczęśliwych, krewnym i znajomym dostęp lub udzielanie pomocy wzbronione.

A teraz kilka faktów:

1) Oficerowie zaaresztowali w Budapeszcie tow. Szabó i Morócza. Zawleczono ich do kaźni, gdzie pobito żelaznemi pałkami i oska powano. Po trzech dniach pobytu w szpitalu zmarli.

2) Kapitan Freissberger z oddziałem swym zamordowali w Siofok jednej nocy 42 osoby. Kilka trupów pokrajano upieczono a zaaresztowanych zmuszono zapomocą rewolwerów do spożycia ludzkiego mięsa. Fakt ten potwierdziło 16 świadków i protokół przesłano do misyi koalicyjnej.

3) W Szekszard powieszono bez sądu tow. Géze De'ak z synem i zięciem. Córkę jego z dwojgiem drobnych dzieci zmuszono przypatrywać się straceniu ojca, brata i męża.

4) Stwierdzono 17 wypadków zmuszania zaaresztowanych do zjadania kału własnego.

5) Józefa Dundika, męża zaufania metalowców przewieziono do Salgótarjanu, gdzie go codziennie bito kolbą. Kapitan Reich policzkował go i zmuszał go do tańca po każdym policzku, a także do... onanizowania się w obecności oficerów. Żona Dundika udała się do Salgótarjanu i na klęczkach błagała Reicha o wypuszczenie męża ojca 3-ga dzieci. Reich zawołał Dundika, kazał go związać po rękach i nogach, poczem w jego obecności dokonał gwałtu nad jego żoną. Fakt ten podano do wiadomości pułk. Cherdona w misyi francuskiej w Budapeszcie.

I tak dalej.

Dziesiątki tysięcy kobiet i dzieci, pozbawionych mężów i ojców, cierpi głód i nędzę. Tysiące towarzyszy ukrywa się lub ucieka. Mieszkania i dobytek aresztowanych ulegają rekwizycyi i rabunkom. Klasa robotnicza Węgier nie jest w stanie dopomódz cierpiącym braciom awangardzie ruchu socyalistycznego, ponieważ w kraju szerzy się bezrobocie, fundusze związków zawodowych są wyczerpane. Partya socyalistyczna w dosłownem znaczeniu wyrazu została zduszona.

Zgraja kontrrewolucyjna zniszczyła w listopadzie drukarnię dziennika socyalistycznego „Nepszawa", wyrządzając milionowe straty. Rozbito trzy maszyny rotacyjne, zniszczono papieru za milion koron, oraz całe urządzenie drukarni i administracyi, jakoteż bogatą bibliotekę partyjną. Rząd zabronił czytania wydawnictw socyalisty cznych. Księgarnię partyjną z rozkazu władz splądrowano. Inwentarz wartości 2 milj. spalono. Książki Marksa, Engelsa, Kautsky'ego i t. d. zniszczono.

Partya pozostała bez funduszów, bez literatury uświadamiającej, bez papieru. Potrzeba milionów dla wsparcia męczenników, milionów dla odbudowy partyi! Przy obecnem obezwartościowaniu korony Międzynarodówka względnie łatwo mogłaby zebrać potrzebne fundusze. Wezwanie kończy się tak:

Prosimy przeto o:

1) zarządzenie zbiórki na pomoc ofiarom białego teroru. Pomoc niezbędna, prosimy o szybką decyzyę;

2) przesyłanie ofiar do kasy partyjnej austryackiej socyalistycznej partyi, która zgodziła się dokonywać podziału wpływów;

3) wydelegowanie międzynarodowej komisyi za pośrednictwem partyi państw koalicyi w celu zbadania położenia na Węgrzech. Komisya ta powinna obok oficerów i dyplomatów posiadać w gronie swem przedstawicieli robotników jako gwarancyę bezstronności.

„Konsum" kolejowy a cukier w pasku.

Dnia 21. bm. popołudniu zauważył kancelista dyrekcyi kolejowej p. Drwota, że z konsumu kolejowego przy ul. Krasickich wyniesiono i załadowano na furę 7 worków cukru. Cukier ten rzekomo miano zawieść do warsztatów kolejowych. Tymczasem pan D. idąc za furą stwierdził, że cukier ten zawieziono na ul. Sieniawską i tam zaczęto go zładowywać. Nim p. D. sprowadził stójkowego już na furze był tylko 1 worek, który zniesiono do piwnicy piekarza Grubera, reszta 6 worków w międzyczasie gdzieś znikła zwłaszcza, że jest to przechodnia kamienica. Ojciec piekarza Grubera usiłował wręczyć — ciekawe w jakim celu? — panu D. 200 koron, których on naturalnie nie przyjął.

Stójkowy przeprowadził rewizyę w piwnicy, gdzie prócz owego 1 worka cukru znaleziono także pewną ilość mąki, co do której Gruber wykazał się potwierdzeniem, że mąka ta jest własnością jakiegoś konsumu. Sprawą zajęła się policya i prowadzi dalsze dochodzenia. — Co do cukru zdołaliśmy stwierdzić co następuje:

Konsum wydziału I. dyrekcyi kolejowej i grupy gospodarczej otrzymały zezwolenie na zakupno 30 worków cukru na Podolu dla swoich członków. Z tego 10 worków odebrał konsum wydziału I, 10 worków konsum grupy gospodarczej, 3 worki zostały rzekomo skradzione na dworcu, zaś 7 worków sprzedano na pasek, jakkolwiek miano owe 7 worków sprzedać bez zysku, co atoli nie zmienia stanu rzeczy, że puszczono cukier na pasek. Śledztwo policyjne niewątpliwie rzuci nieco światła na tę ciekawą sprawę i wyjaśni tajemnicę paska.

Musimy napiętnować jako pospolitę zbrodnię, że ludzie nieuczciwi kompromitują piękną ideę kooperacyi i konsumy, które są jej wyrazem, poniżają w oczach społeczeństwa do rzędu spekulacyjnego paska.

Z teatrów warszawskich.

(Na marginesie „KOLOMBINY" Krzywoszewskiego).

Warszawa, 22 lutego 1920.

Kierownictwo teatru Rozmaitości, mającego dziś już tylko tradycyę pierwszej sceny polskiej, wychodzi z założenia, że każda sztuka polska, zwłaszcza, o ile wychodzi z pod pióra autora, z którym trzeba się liczyć, musi być wystawiona. Zasada ta jest dla autorów nadzwyczaj wygodna. Wystarczy nazywać się Konczyński, Hertz, Krzywoszewski lub Kozłowski, wystarczy nie mieć literalnie nic do powiedzenie, by zostać wystawionym, by sztuka otrzymała możliwie najlepszą obsadę, by zgarnąć sumę marek do kieszonki.

Pan Krzywoszewski nie miał nic do powiedzenia — dlatego p. Lorentowicz wystawił mu „Kolombinę".

Jest to sztuka składająca się z okłepanych, pretensyonalnych, banalnych frazesów, wypowiadanych przez figury papierowe, nic nikogo nie obchodzące. Wszystko razem „wytworne", podlane sosem pikantno — sentymentalnym. Jedyną jej zaletą jest, że nie dotyka tematu: Bóg i Ojczyzna, zostawiając je Adolfowi Hertzowi.

Grają naturalnie najlepsi artyści Warszawy: Szyllżanka, Ordon-Sosnowska, Węgrzyn, Osterwa, Gasiński, pożyczony z farsy.

Czego się to nie robi dla polskiego autora, zwłaszcza, jeżeli jest on redaktorem jednego tygodnika i jednego dziennika.

Podobno pod wpływem wystawienia „Kolombiny" właściciel najwspanialszego w Warszawie sklepu z sukniami damskiemi, pan Eogus aw Hez e złożył dyr. Lorentowiczowi sztukę p. t. „Kolombina a suknia".

Podobno dyr. Lorentowicz jest zachwycony tem arcydziełem polskiem i wystawi je jeszcze w tym sezonie przed sztukami Hertza i Kozłowskiego...

Podobno p. Kotarbiński przesłał p. Tarasiewiczowi egzemplarz „Kolombiny" z adnotacyą: gorąco polecam...

Alan.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 27 lutego o godz. 7 wieczór po raz 5-ty „Asystent", sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 3 po poł. „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 28 lutego o godz. 7 wieczór „Róża Stambułu" operetka w 3 aktach L. Falla, z pp. Milowską, Bogdanowiczówną, Kuligowskim, Polańskim i Justianem.

W niedzielę 29 lutego o godz. 3 po poł. „Traviata" opera Verdi'ego z pp. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 29 lutego o godz. 7 wieczór po raz szósty „Asystent" sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

W poniedziałek 1 marca o godz. 7 wieczór „Eros i Psyche" opera Różyckiego, w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XV. od poniedziałku 23-go lutego 1920 r codziennie o godz. 8-ej wieczór.

Gościnne występy! Mila Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Romuald Gierasieński jako „Antek Cwaniak". Paulina Noskowska, nowe piosenki liryczne, Anda Kitschman, Marek Windheim w swoim repertuarze. „Cafe Abbazia", sketch K. Toma (R. Gierasieński Z. Orwicz, J. Rygier). „Na jasnym brzegu", operetka w 2 odsłonach K. Toma, muzyka J. Boczkowskiego (M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, Z. Orwicz, M. Tarłowski, M. Windheim).

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

W niedziele i święta o godz. 4-ej przedstawienia popoł. po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA

Piątek 5 marca: Marya Kretz-Mirska, pianistka.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Od czwartku 26 lutego do niedzieli 29 lutego o godz. 7·30 wieczór: Gościnny występ tancerki Olgi Zelskiej; tańce klasyczne; taniec węża; „Roztrzepana Kaziunia", farsa; „Wesoła trójka" w 1 akcie; „Węglarze", operetka w 1 akcie.

Niedziela 29 lutego o godz. 4 popołudniu: „Onufry", farsa; „Kalejdoskop; balet z Olgą Zelską. „Tajemnice restauracyi", operetka

Poniedziałek 1 marca o godzinie 7·30 wieczór: premiera nowego programu: Wittlin-Nowicki, duet taneczny wszechświatowej sławy; „Paskarze", sketch lokalny; „Aptekarz w kłopotach", operetka; tancerka Zelska.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stolńskiego ul. Legionów L. 1.

—o—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO. W piątek 27. bm. odbędzie się w sali stow. robotników budowlanych przy ul. Ciołowej 6. odczyt prof. Wierdaka p. t. „Z życia ważniejszych drzew leśnych w Polsce". Początek odczytu o godz. 7. wieczór.

LWOWSKA DYREKCYA POLSKICH KOLEI państwowych ogłasza:

Od 26 lutego br. podejmuje się na szlaku Bełzec-Lwów ruch pociągów osobowych 2212 (odj. ze Lwowa 8,10) a 27 lutego pociąg osobowy 1213 (przyj. do Lwowa 16.20).

ZMIANA GODZIN SZKOLNEJ NAUKI. Od pierwszego marca br. rozporządzeniem Rady Szkolnej, ma nauka rozpoczynać się w szkołach miejskich o 8-mej rano. Z powodu jednak, że w obecnych czasach większość dzieci jest źle odżywiana i ubytek ten snem winna nadrabiać, należałoby bodaj dla dzieci w szkołach ludowych naukę rozpoczynać jak dotychczas o 9 z rana.

Pożądanem by to było bodaj tę godzinę zatrzymać przez marzec i kwiecień.

W sprawie tej wielu ojców, matek i opiekunów zwraca się do redakcyi, prosząc tą drogą zaapelować do czynników kompetentnych.

NOWE KURSA angielskiego, francuskiego, stenografii i pisania na maszynach rozpoczyna z dniem 1. marca „Ecole Reforme", ul. Pańska l. 14.

WIECZÓR KAMERALNY, ze współudziałem Wacława Kochańskiego, skrzypka, Lalewicza pianisty i Danczowskiego, wiolonczelisty, odbędzie się dnia 2-go marca, staraniem Agenc. Tow. muzycznego. Koncert ten wywołał wielkie zainteresowanie ze względu na wybitne nazwiska wykonawców, oraz iż dawno już we Lwowie nie było wieczoru kameralnego. Odegrane będą dwa wielkie dzieła Szuberta i Czajkowskiego. Bilety w magazynie fortepianów, ul. Klem. Tańskiej l. 1.

GWÓŹDŹ W CHLEBIE. P. Sala Hochowa, zam. przy ul. Korainieckiej l. 11 a, krająć chleb zakupiony w konsumie przy ul. Żółkiewskiej l. 73, znalazła duży zardzewiały gwóźdź Majster piekarski p. Jan Wojtalewicz, ul. Stroma 1, u którego chleb ten był wypieczony, zeznał na policyi, że mimo wydanego polecenia, mąki do wypieku nie przesiano.

Z TRAGEDYI MIŁOSNYCH. W ostatnich dniach wieczorem przy ul. Sienkiewicza l. 9 w Warszawie por. jazdy Jerzy Wróblewski zastrzelił na schodkach lekarza dentystę Mroczkowskiego u którego mieszkał. Morderca utrzymywał stosunek miłosny z żoną lekarza, i na tem tle popełnił morderstwo.

Córka byłej księżnej Druskiej Lubeckiej, z domu Marya Kraszewska poślubiła zagranicą wbrew woli matki francuza Gabryela Farschego, właściciela rozległych dóbr w Hiszpanii. Po przyjeździe do Warszawy, pod wpływem matki młoda małżonka przemocą usunęła z domu męża i zaczęła bawić się szeroko. Pod wpływem zazdrości Farschy, pchnął swą żonę kilkakrotnie sztyletem w plecy, raniąc ją śmiertelnie. W obu wypadkach sprawców zamachu aresztowano.

We Francyi, w Castres, żołnierz pewien wrócił po demobilizacyi do domu. Żona jego, żyjąc poprzednio bardzo niemoralnie podała mu zatrute wino, po którego wypiciu mąż jej natychmiast skonał.

Po aresztowaniu jej stwierdzono, że struła ona poprzednio swe dziecko, które przyszło na świat podczas nieobecności męża. W związku z tą sprawą aresztowano w Castras i więcej osób.

„PARASOL" zapomniany przez niewiadomego właściciela jest do odebrania w adjutanturze osobistej Dowódcy Okręgu Generalnego.

WYPADKI NA ULICY. W ul. Kaleczej p. Paulina Michalczukowa, lat 50, przy upadku złamała lewą nogę. — P. Teresa Turusowa, lat 50, poślizgnąwszy się, złamała prawą rękę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ich do szpitala.

TAJNA FABRYKA PAPIEROSÓW. Inspektor pol. Jóżków w mieszkaniu Izaaka Kormana zastał Minę Goldbergównę w chwili robienia papierosów przeznaczonych na pokątną sprzedaż. Jak twierdzą sąsiedzi, pracuje tu czasem do 30 osób przy podobnej fabrykacyi. Nieco gotowych papierosów i tytoniu skonfiskowano.

KRONIKA PRZEJECHAŃ. W ulicy Janowskiej, w południe samochód sanitarny l. 4063 przejechał dziewczynę N. Drozdowską, którą w groźnym stanie przewieziono do szpitala okręgowego. W tej samej ulicy samochód potrącił Stanisławę Stawosławską l. 9, którą poranił po głowie i nogach, zaś równocześnie zranił w głowę Józefa Laufera lat 18 Pogotowie rat. zaopatrzyło ich, zaś Staw. odwieziono do szpitala św. Zofii. — W ul. Kaźmierzowskiej konie p. Naf. Józefa Igla z Wielkich Ócz. spłoszyły się na widok wozu tramwajowego i na chodniku niebezpiecznie potłukły p. Ksawerę Bouterową z Rzęsny Polskiej.

NĘDZA LOKATORÓW. W domu przy ul. Leona Sapiehy 4 znajduje się sklep z wędlinami. W listopadzie przed Bożem Narodzeniem, właściciele tego sklepu wynajęli od gospodarza domu praczkarnię i odtąd wędzą tu swoje mięsiwo, nie zaadaptowawszy lokalu do tego celu. Od tego też czasu czad i dym zalegają cały dom: klatkę schodową oraz mieszkanie, tak, że w domu wprost wytrzymać nie można. Wędzi się w dzień i w nocy. Raz już jedna z lokatorek zachorowała ciężko skutkiem czadu, gdy noc całą wędzono w suterynach „towar" i mało życiem nie przypłaciła miłego sąsiedztwa. Nie pomagają prośby i uwagi lokatorów, gdyż sklepiczarze, jak powiadają, zapłacili słono za tę praczkarnię i mają prawo jej używać! Dzisiaj np. dom cały był czarny od dymu, dusiła się literalnie stróżka, mieszkająca obok, dusili się wszyscy lokatorowie w domu.

Dym buchał od suteryn w górę czarnoczerwonym słupem, tak, że wracający z ulicy do domu lokatorowie, myśleli, że dom się pali. Może też kiedy zająć się i uwędzić lokatorów, wszak wędliniarze kupili sobie prawo. Wędzą się tedy i marzną mieszkańcy domu, gdyż okna sieni i mieszkań muszą stać otworem.

Czy nie chciałaby się zająć tym domem władza sanitarna i władza bezpieczeństwa ukrócić tę nieograniczoną swobodę jednego nie nawet lokatora a właściciela sklepu w kamienicy na szkodę innych?

NOWI LUDZIE — NOWY ŁAD. Wystawiony wielkim sumptem a tak wykwintny „Hotel Krakowski" — własność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych — przeszedł z dniem 16. lutego 1920 pod nowy zarząd trzech młodych i energicznych fachowych ludzi, a mianowicie: Franciszka Orzechowskiego, Stanisława Łukowskiego i Karola Christmanna. Pierwszy z nich były współwłaściciel kawiarni „Avenue" we Lwowie (od r. 1912 do r. 1914), później restauracyi i hotelu Saskiego w Krakowie (od 1913 — 1916 r.), wreszcie ostatnio współpracownik restauracyi hotelu Georgea, znany jest dobrze nietylko naszej publiczności, ale i wszystkim tym, którzy mieli tylko możność zetknięcia się z nim w podróży. Drugi Warszawianin, b. szef kuchni restauracyi hotelu Europejskiego i Angielskiego w Warszawie, oraz restauracyi w hotelu Saskim w Krakowie, ostatnio szef kuchni restauracyi hotelu Georgea jest pierwszorzędnym mistrzem w sztuce kulinarnej. Trzeci dał się poznać ze swej kilkunastoletniej uczciwej działalności w naszem mieście w hotelu Georgea i Imperyal. Wszyscy trzej to wybitnie utalentowani pracownicy, dający gwarancyę najlepszego i solidnego prowadzenia hotelu Krakowskiego, oraz pierwszorzędnej restauracyi w tymże hotelu. Po dokładnem odnowieniu i rekonstrukcyi hotelu i zaprowadzeniu centralnego ogrzewania, które już dokładnie funkcyonuje w całym gmachu, nastąpi otwarcie przepięknych sal restauracyjnych tego hotelu w niedzielę dnia 29 lutego 1920. Hotel Krakowski z tymże dniem wysuwa się na stanowisko pierwszorzędne w naszem mieście, — znakomita kuchnia i codzienny koncert kapeli smyczkowej będą najlepszą dla publiczności naszej atrakcyą.

—o—

Sprawa przydziału spirytusu.

Niektóre urządzenia z czasów jeszcze austryackich pozostały u nas. Jako taki szablonowy schemat może służyć także przydział kontyngentu spirytusowego, który był monopolem faworyzowanych spekulantów, którzy na wojnie dorobili się kroci tysięcy, podczas kiedy liczne rzesze wytwórców likierów, posiadających uprawnienie na wyrób wódek zmuszone były zakupywać dla pokrycia swego zapotrzebowania ów spirytus po cenach paskarskich u tych właśnie spekulantów.

Ten sam system przyjęty został przez Związek spirytusowy „Simpex" w Białej któremu udzielił rząd zezwolenie na sprowadzenie 200 wagonów spirytusu; z tego 100 przeznaczono dla pokrycia zapotrzebowania związku, a drugie 100 dla rozdziału między fabrykantów likierów. I oto związek ten przyjął znowu ten klucz uświęcony przez centralę spirytusową!

W tej sprawie zjawiła się wczoraj deputacya ogólnego związku wytwórców likierów, spirytusów i octu złożona z pp: Arnolda, Dra Lublinera, Herolda i Hermana u posła tow. Hausnera z prośbą o interwencyę. Poseł Hausner żywo zajął się daną kwestyą i przyobiecał gorliwe poparcie słusznej sprawy u kompetentnych czynników.

—o—

Ostateczny rozdział zapomóg z funduszu 10-milionowego

Wedle zasięgniętej informacyi z funduszu 10 milionowego, uzyskanego staraniem posła tow. Husnera dla ofiar ukraińskiej inwazyi, jest jeszcze do rozdziału 1 i pół miliona koron. Kwotę tę komisya rozdziela po 50 proc. dodatkowo do poprzednio przyznanych. Rozdział ten w marcu br. będzie ostatecznie ukończony

Reforma szkoły powszechnej w Małopolsce.

Nazwa „szkoła powszechna 7 letnia" zastępuje starą już nazwę „szkoła ludowa i wydziałowa".

Z nazwą starą oby znikł stary system szkolny w tej biednej dzielnicy, oby znikła cała nędza oświatowa, wsparta na braku szkół, a obfitości analfabetyzmu i ciemnoty.

Obym mógł ujrzeć wielki dzień święta narodowego w Małopolsce, gdy na rynku lwowskim, tegoż dnia zwiozą i usypią kopiec z dotychczasowych rupieci szkolnych, a wierzę, że kopiec ten przewyższy kopiec Unii lubelskiej. Następnie życzyłbym dzisiejszemu kierownikowi Rady Szkolnej kraj. by miał ten historyczny zaszczyt własnoręcznego podpalenia tegoż kopca i by mógł odnowa zacząć budowę szkoły, wolny od balastu tradycyi i „inicyatywy" niektórych przefasonowanych i odkurzonych referentów szkolnych. Radbym by dokoła płonącego kopca, dziatwa szkolna... poszła w tan "w około..." i by choć raz te małe i większe duszyczki uczuły ulgę, za mękę szkolną swych ojców i dziadów.

Jeśliby potem pewna dama wygrzebała haczkiem z pogorzeliska jakiś niedopałek „c. k. aprobaty książek szkolnych", lub urywek „instrukcyi" czy „planów" albo część I czy II jakiegoś inspektora szkolnego, a może nawet i fragment z p. Dembowskiego, czy innego Zolla, wtedy ze smutkiem spojrzałbym na niedopalone szczątki i ratując je od profanacyi, oddałbym na własność „Muzeum szkolnemu byłej Galicyi, oświeconej naszej prowincyi b. państwa..."

Oby tak się stało.

Poniekąd zgodnie z memi nadziejami, R. S. krajowa usiłuje rozpocząć nowe życie, czego jakby pierwszym wyrazem były

obrady nad prowizoryczną łataniną szkoły powszechnej i seminaryów nauczycielskich

Rada szkolna krajowa przygotowała projekty i referowała, zaś do zaopiniowania zaprosiła między innymi i organizacye nauczycielskie, które przez swych delegatów wyraziły swoje opinie w dniach 18. 19. i 22. lutego b. r.

Uważam, że zagadnienie reformy szkół powszechnych i seminaryów nauczycielskich jest tak ważnem dla polskiego społeczeństwa, że ono musi poznać pewne szczegóły projektowanej reformy i musi zabrać głos, póki jeszcze głos publiczny może wpłynąć na sformowanie ostateczne wyników i wprowadzenie ich w życie szkolne od 1. grudnia 1920.

Przemilczę zagadnienia natury ściśle fachowej i technicznej (czterostopniowość, przemienność materyału i t. p.) a poruszę zagadnienia interesujące ogół społeczeństwa.

Przymus szkolny.

Zagadnienie to, jest ważnem i zrozumiałem jako bezwzględna konieczność, zdawało się, że nie może być nikt innej myśli — niestety.

Znalazł się jeden głos (wśród kilkunastu), który zaopiniował „...przymus szkolny jest potrzebny, lecz nie należy go egzekwować bo..." i t. d. i t. d.

Przypomina mi to wywody... człowiek musi się odżywiać, lecz nie powinien jeść, bo... i t. d. Dlaczego przymus szkolny musi być najenergiczniej w czyn wprowadzony? Nędza obecna oświatowa, kolos analfabetyzmu i ciemnoty, są przyczynami naszej nędzy gospodarczej i politycznej. Wszak nasi emigranci analfabeci byli pognojem dla wzrostu dobrobytu obcych narodów. A skutki ciemnoty u nas na miejscu są tak okropne, że tomy należałoby spisać o tem, o co się nie kuszę i nie to jest dziś moim celem. Zaznaczam z całym naciskiem, że te okropne skutki są rezultatem nieegzekwowania przymusu szkolnego.

Przymus szkolny w b. Galicyi był tylko na papierze, ale praktyka go nie znała. Przymus szkolny wprowadzony w czyn, ma podwójne znaczenie; po pierwsze ma na celu zabezpieczenie posiadania minimum wykształcenia dla każdej jednostki w państwie naszem — po drugie, zmusza odpowiednie czynniki do budowy i organizacyi szkół, ilościowo odpowiadających zapotrzebowaniu.

Nie będę już motywować, jak olbrzymie korzyści przyniesie konsekwentny, energiczny, bezwzględny przymus szkolny dla kulturalno-gospodarczych potrzeb, odradzającej się Polski.

W którym roku życia ma dziatwa szkolna rozpoczynać naukę?

Tymczasowa ustawa szkolna na b. Kongresówkę określa początek 8 roku życia, jako możliwy wiek, wstąpienia do szkoły. W Małopolsce rozpoczynano dotychczas naukę z początkiem 7 roku życia.

Słuszne są stwierdzenia, że szkoła wpływa na skarlenie fizyczne, a co z tem idzie, obniża i przytłumia w wielkiej części zdolności umysłowe, zamiast intenzywnie rozwijać. Ci, którzy tak twierdzą, uważają, że jeśli dziatwa naukę szkolną o rok później zacznie, odrazu będzie wolną od złych skutków, powyżej przytoczonych. Jest to rozwiązanie, czy uzdrowienie przyczyn i skutków co najmniej naiwne. Nie we wczesnem wejściu do szkoły tkwi zło, ale w samej szkole.

Jeśli nadal warunki zdrowotne i hygieniczne w szkole będą takie jak dotychczas, jeśli nic nie zmieni się w technice nauczania i metodzie odsiadywania godzin w dusznej, nieprzewietrzonej, bez ogrodu i podwórza szkole, jeśli zabijać będzie się mózgi dziatwy suchą, męczącą, szablonową nauką, zamiast wyprowadzić ją w świat żywy, pełny powietrza, zjawisk, słońca (na co nie pozwalają dzisiejsze plany, instrukcye, pokratkowanie metody, „widzimisię" zatabaczonych pedagogów i niektórych inspektorów) kto zaręczy, że wtedy tym samym złym warunkom nie ulegnie i ta dziatwa, któraby naukę szkolną rozpoczęła nawet dopiero w 10. roku życia?

Natomiast usunięcie wad zdrowotnych i metodycznych ze szkoły, usunięcie języka niemiec. z klasy 3. i 4. (w skutkach rozwoju umysłowego małych męczenników dawało okropne rezultaty) i wkońcu ujęcie nauki w klasie pierwszej w styl miłego, nieznacznego, przejścia z życia domowego w życie szkolne sądzę, że tak ujęte z grubsza reformy, usuną zasadnicze zło i dziatwa może rozpoczynać naukę szkolną z początkiem 7. roku życia.

Nie będę już dowodzić, jak olbrzymie znaczenie ma zaoszczędzenie roku życia jednostki, co w sumie dla Polski, cierpiącej głód sił roboczych a inteligentnych, nie może być obojętnem.

Konstatuję, że obrońcy 8 roku opierali swe dowody jedynie na słowach „hygiena" „zdrowotność" „ogólne wyczerpanie", tak jakgdyby wypowiedzenie tych słów, już z miejsca usunęło wszystko złe. Brak u nich było odwagi, stwierdzenia podstaw złego wpływu szkoły na rozwój fizyczny i umysłowy dziatwy i nie silili się radykalnie leczyć. Sądzili, że opóźnienie nauczania o rok jeden, odpuści wszystkie grzechy ustrojowi szkolnemu, usunie wszystkie złe warunki szkolne i naturalnie nic więcej już czynić nie należy — bo zrobiono bardzo dużo.

Sprawy tej nie załatwiono i w obradach nie przychylono się stanowczo do jednej lub drugiej propozycyi, Może tu coś niecoś pomoże głos hygienistów, pedagogów i ekonomistów.

Języka mniejszości narodowej postanowiono nauczać dopiero od klasy 3-ciej. Może nie każdemu jest wiadomem że we wschodniej Małopolsce jest to zagadnienie niesłychanie ważne, bo ma na celu uznanie praw narodowościowych w dziedzinie szkolnej, jak również niestety jest obciążeniem równoczesnem tej młodzieży, która zmuszoną jest zamieszkiwać kraj od Sanu po Zbrucz. W gminach większości polskiej nauka odbywa się w języku wykładowym polskim a język ruski jest językiem mniejszości, zaś w gminach o ludności przeważającej ruskiej jest odwrotnie.

Trudno więc wybrnąć z wielu projektów, mających na celu zmianę dotychczasowej praktyki — sądzę, że trzeba zaczekać na ostateczne wykończenie konstytucyi w Polsce, a wtedy dopiero znajdzie się jakieś wyjście.

Dok. nast.

Kogo nam Francya przysłała do Polski?

W pismach warszawskich czytamy:

Przed kilku tygodniami aresztowano 3 oficerów misyi francuskiej, przytrzymanych na przewożeniu znaczniejszej gotówki przez granicę rumuńską. Dochodzi nas znowu wiadomość o nowych aresztowaniach oficerów francuskich, którzy — mimo swej wprost olbrzymiej gaży — dopuszczają się jeszcze karygodnych nadużyć.

Od dłuższego już czasu uprawiał z powodzeniem

PROCEDER WYWOZENIA Z POLSKI DO RUMUNII GOTÓWKI

(a marek i złota) podpor. Moncuet, który jako oficer łącznikowy, wciąż bywał w podróży służbowej i łatwo mógł „służbowo" przejeżdżać granicę. Pieniędzy dostarczał pewien bankier warszawski, któremu Francuz z początku załatwiał wszystko solidnie, zadawalniając się połową zysku.

Widocznie jednak było i to jeszcze za mało — a może też zbyt powoli rósł majątek pana Moncuet, gdy zaryzykował grubszą stawkę i kark na niej skręcił.

Pewnego razu, gdy bankier powierzył mu przeszło milion marek do przewozu do Rumunii, postanowił p. M. nadużyć zaufania swojego wspólnika i zatrzymać sobie całą kwotę.

Przyjaciółkę swoją, która z Francyi przyjechała za nim, wysłał naprzód do Wiednia a sam chciał za nią podążyć, ale przytrzymano go gdy był już w Boguminie.

A teraz p. M. siedzi w kryminale i opłakuje swój zbyt wielki apetyt.

Drugi oficer francuski, który dzieli dolę i niedolę z niefortunnym podróżnikiem w stronę Wiednia i Paryża, kapitan Sullier,

PRÓBOWAŁ ZNOWU SZCZĘŚCIA W BRANŻY SAMOCHODOWEJ.

Wypływało to zresztą z charakteru jego służby, bo był on jednym z tych dobrodziejów, którzy w imieniu swojej wielkiej ojczyzny, zaopatrywali naszą małą Polskę w samochody, opony i gumy pneumatyczne, a przy tej sposobności zaopatrywali także swoje własne kieszenie.

Taka znakomita sposobność się nadarzyła — dlaczegóż więc z niej nie skorzystać?!

Kombinacya była tego rodzaju, że p. kapitan do transportów gumy dla Polski dołączał także i swoje transporciki i przewoził je tu bezpłatnie (a właściwie na koszt Polski). Prawdopodobnie nabywał je także taniej, niż prywatni kupcy; to wszystko szło na rachunek biednej Polski!

Widocznie „transporciki" te były częste i nie tak znowu małe, skoro kapitan zawiązał formalną spółkę z kilkoma tamtejszymi kupcami, którzy nawet już wynajęli lokal i mieli niebawem otworzyć jawny magazyn przyborów automobilowych, gdy w tem głównego spólnika i dostawcę przymknięto.

Wprost wierzyć się nie chce, że na podobne nadużycia, prowadzące najprostszą drogą do kryminału, pozwalają sobie oficerowie których niezwykłe — w porównaniu z poborami oficerów polskich — gaże, powinny chyba wystarczyć nawet na wystawne życie.

Ponieważ cyfry te nie są znane szerokiemu ogółowi, podajemy poniżej zestawienie, z którego wynika, że oficerowie francuscy, oprócz wysokiej swojej gaży we frankach (np. porucznik pobiera blisko 1000 fr. miesięcznie, t. j. prawie 12.000 mk.) mają jeszcze ze skarbu polskiego płacone bardzo wysokie dodatki, wynoszące drugie tyle nie licząc ich prawa do deputatu oficerskiego. Mianowicie: podporucznik francusk. ma dodatku polskiego około 1000 mk miesięcznie, a wszystkie razem pobory podporucznika polskiego, niezonatego, wynoszą zaledwie 800 mk.

Porucznik francuski (jak wyżej) 11.000 mk. polski 900 mk.; kapitan francuski 12.000 mk. polski 1.000 mk.; major francuski 14.000 mk. polski 1.300 mk.

Lenin z przed czterech lat.

Pobyt w Genewie.

W pierwszych zeszytach genewskiej „Revue Demain" wyłoniło się po raz pierwszy imię „Lenin". Znajdowało się ono pod świetnymi, z temperamentem pisanymi artykułami, przypisującymi współwinę w rzezi wojny światowej wszystkim, którzy kiedykolwiek głosowali za kredytami wojennymi. Imię „Lenin" było — jak się później dowiedziano — pseudonimem rosyjskiego pisarza, który wówczas w Bernie pędził nadzwyczaj nędzne, pracą wypełnione życie, a którego karta kontrolna opiewała na nazwisko Uljanow.

Lenin z początkiem wojny schronił się z Austryi do Szwajcaryi. Pierwsze miesiące spędził w Zurychu, przesiadując całymi dniami w bibliotekach uniwersyteckich, skromne obiady spożywając w domu związkowym, po nocach ślęcząc w swym pokoju nad grubymi tomami, przyniesionymi z biblioteki. W całej Szwajcaryi nie było człowieka, któryby widział Lenina w bezczynności. Z tych czasów pochodzą jego prace, w których jako wyznawca maksymalistycznego programu zajmował wobec wojny, wobec katastrofalnej polityki Europy nieubłaganie wrogie stanowisko.

Już wówczas, gdy wojna stała jeszcze w pełni swych zbrodni, skupiło się koło Lenina grono konsekwentnych rewolucyonistów, których celem była rewolucya w Rosyi, ponieważ w niej widziano organiczny człon dalszego rozwoju, początek końca. Związek ten witał radośnie każdą klęskę, osłabiającą na polu bitwy Rosyę, gdyż każda klęska w myśl pragnień rewolucyonistów przybliżała podział państwa carów na nacyonalne jednostki.

W r. 1915 przybył Lenin do Berna. Jego finansowe stosunki stały tuż przed bankructwem, a najściślejsze ograniczenie stopy życiowej było na porządku dziennym, Mieszkał w małym, nędznym pokoiku: dwie porcye obiadu po 90 centimów, pobierane w małej pensyi, musiały wystarczyć dla niego, jego żony, bardzo brzydkiej ale nadzwyczaj inteligentnej kobiety i dla teściowej.

Można o bolszewiźmie sądzić co się chce, lecz rzeczywiście jest godne podziwu, jak ten człowiek, wiernie trwając przy raz powziętej idei, przez głód i największy niedostatek przedzierał się do jej zrealizowania. Całymi dniami przesiadywał w bibliotekach lub muzeum, w nocy w pokoju jego paliła się lampa aż do szarego poranku. Liczne artykuły, stylistycznie wykończone, o głębokiej treści rozprawy wychodziły z pod jego pióra. Honorarya za nie były nadzwyczaj małe, Lenin musiał coraz bardziej ograniczać się w swych wymogach życiowych. Gdy ceny obiadów w pensyi podwyższono, przeniósł się do rosyjskiej kuchni studenckiej, gdzie można było dostać obiady po 60 centimów. Tutaj naturalnie każdy już wiedział, kto jest Lenin, głodujący proletaryusze z inteligencyi uwielbiali Lenina i jego idee. Charakterystyczny jest następujący przykład:

Studenci myli sami na zmianę po jedzeniu naczynia. Gdy kolej przyszła na Lenina, wielbiciele jego nie chcieli pozwolić, by ich mistrz wypełniał tak mało odpowiadającą mu pracę. Ale Lenin nie chciał zgodzić się na wyjątek co do siebie — i zapewne nie jest to ujmą dla niego, że potężny władca dzisiejszej Rosyi, stał wówczas w Bernie za szaflikiem z wodą, w której znajdowały się brudne talerze, łyżki i widelce.

Lenin nie posiada własnego potomstwa, ale jest wielkim przyjacielem dzieci. Chłopcy z ulicy, przy której mieszkał, którym często mimo swych kłopotów pieniężnych, kupował czekoladę, opowiadają jeszcze dzisiaj o „panu doktorze".

Z początku nie troszczył się nikt o głodującego pisarza, chcącego ideami swemi świat naprawić. Później jednak zaczęli krążyć ajenci koło jego mieszkania, a niemiecki rząd, który propagandę bolszewizmu zagranicą chciał połączyć z swymi celami wojennymi, starał się niejednokrotnie znaleść drogę do niego. Było to jednak zawsze nadaremne. Niemieckie sfery rządowe były dobrze poinformowane o Leninie, o jego ideach, planach i zamiarach, ale **wszystkie próby rozbudzenia jego gorliwości zapomocą pieniędzy okazały się bezskuteczne.**

Nadszedł dzień, kiedy Niemcy zezwoliły mu na powrót do ojczyzny. Zaplombowany wagon przewiózł go przez Bawaryę i Prusy do rosyjskiej granicy. Lenin wrócił do Rosyi, w pół roku później stał na czele republiki sowietów a dzisiaj historyczny nimb otacza już jego imię.

Jerzy Sorel o Leninie

Jerzy Sorel, teoretyk francuskiego syndykalizmu, zamieszcza we wstępie do czwartego wydania słynnego swego dzieła pt.: „Refleksye na temat gwałtu" następującą apologię Lenina w odpowiedzi niejako na twierdzenie Seippla, iż Lenin od Sorela zapożyczył swoich idei:

„Nie mam — powiada — najmniejszego powodu przypuszczać, że Lenin czerpał idee swoje z moich książek. Gdyby jednak rzecz się tak miała, byłbym niemało dumny, że przyczyniłem się do urobienia umysłu człowieka, którego uważam za największego teoretyka, jakiego ma socyalizm od czasów Marksa i naczelnika państwa, którego geniusz przypomina Piotra Wielkiego".

Potępiwszy w najsurowszych słowach „podłą walkę", którą demokracya zachodu toczy z Rosyą sowiecką i wyraziwszy nadzieję, że „historya wynagrodzi bohaterskie wysiłki rosyjskich mas chłopskich i robotniczych i że urządzenia republiki sowieckiej zatryumfują", tak kończy swoją obronę: Niechaj przeklęte będą plutokratyczne demokracye, które wygładzają Rosyę. Jestem już starcem tylko, którego istnienie zależy od najdrobniejszych przypadków, ale abym zanim zejdę do grobu, mógł ujrzeć jeszcze upokorzenie tych burżuazyi, pełnych pychy, dzisiaj tak cynicznie tryumfujących.

Oto jak różne, jak sprzeczne wprost są poglądy uczonych i polityków na rolę bolszewików. Jedni uważają ich za djabłów wcielonych, inni za najszlachetniejszych i najwznioślejszych zwiastunów lepszej przyszłości.

I Francyi potrzebny pokój w Rosyi.

Pod tytułem „Kupujmy w Rosyi", zamieszcza „Humanite" artykuł, stwierdzający, że zwycięzka Francya p r z e g r y w a p o k ó j, dzięki swym przyjaciołom, Anglii, Ameryce, Argentynie, które zaopatrując ją w najkonieczniejsze środki żywności i pierwszego zapotrzebowania w zboże, cukier, budulec, naftę itd., z dnia na dzień śrubują ceny tych towarów, myśląc tylko o wyzyskiwaniu dobrej dla siebie konjuktury.

Tak wzrosły ceny zboża w ciągu ostatnich 6 miesięcy z 500—600 fr. za tonnę na 900—1000 fr. cukru z 1500—1600 na 3000 fr. za tonnę itd. w tym stosunku. Jak długo nasi „przyjaciele" czuć się będą jedynymi dostawcami naszymi, to o obniżeniu cen tych towarów mowy niema, ani też o udzieleniu nam długoterminowej pożyczki, która jedna mogłaby podnieść kurs franka.

Ale istnieje środek ukrócenia tego tak zyskownego monopolu zagranicznych dostawców. Jest nim natychmiastowe podjęcie stosunków handlowych z Rosyą. Rosya też jest największym eksporterem drzewa budulcowego, którego Francya potrzebuje w ogromnej ilości dla odbudowania zniszczonych przez wojnę terytoryów. Toteż artykuł żąda bezzwłocznego nawiązania stosunków z Rosyą celem sprowadzania tych towarów, a nadto nafty z Kaukazu, lnu, jaj itp. W Rosyi można kupować dużo i tanio. Stosunki handlowe z Rosyą podniosą walutę i ukrócą wyzysk... przyjaciół.

Rząd wiedział o planowanym zamachu na Szomoghi'ego.

O tem, że rząd węgierski ponosi pośrednio winę ohydnej zbrodni, popełnionej przez zamordowanie socyalistycznego redaktora „Nepszawy" Szomogi'ego, świadczą następujące okoliczności. Gdy armia Horthy'ego znajdowała się w Siosoku, do Budapesztu doszły wiadomości, że w głównej kwaterze postanowiono zdemolowanie „Nepszavy" i wymordowanie jej redaktorów. Szomogi znał nawet nazwiska oficerów, którzy wydali na niego wyrok śmierci. Żądał tedy z powołaniem się na ten plan paszportu na wyjazd za granicę, ale odmówiono mu go kilkakrotnie mimo że rząd dobrze był poinformowany o grożącem mu niebezpieczeństwie życia. Rząd, który nie umożliwił mu uratowania życia przez pozwolenie na wyjazd za granicę, był podwójnie zobowiązany chronić go przed bandą oficerów-morderców. Przez zaniedbanie tego obowiązku i przez wzbronienie mu paszportu, rząd węgierski ściągnął na siebie odpowiedzialność za straszną zbrodnię.

—o—

Z ruchu robotniczego.

ROBOTNICY i ROBOTNICE KRAWIECCY NA PROWINCYI! Z powodu akcyi naszej celem uregulowania stosunków w naszym zawodzie zwracamy się do wszystkich robotników i robotnic krawieckich by omijali Lwów aż do ukończenia naszej akcyi.

Stow. rob. i robotnic krawieckich we Lwowie.

—o—

Z wydawnictw.

PRZEDŚWIT.

Ukazał się nowy zeszyt socyalistycznego teoretycznego miesięcznika „Przedświtu". Na bogatą treść n-ru składają się następujące artykuły: Ignacy Daszyński — Kilka uwag o wojnie i pokoju, Mieczysław Niedziałkowski — Walka o pokój, dr. AdamPróchnik — Kwestya narodowościowa, Inteligent — Kryzys inteligencyi postępowej, Edward Lipiński — Teorye ekonomiczne Erazma Maciejewskiego. J. M. Borski — Dyktatura proletaryatu, E. Sztrum de Sztrem — Waluta, Kazimierz Zygfryd — Przegląd polityki zagranicznej, Zastępca — Przegląd socjalistyczny, S. K. — Przegląd spraw polskich, J. Sochacki — Ruch Kulturalno-Oświatowy i t. d. Treść zeszytu uzupełnia przegląd literacki i artystyczny, oraz bibliografia wydawnictw politycznych. Ciekawe dane o produkcyi naszych zagłębi węglowych znaleść można w „Kronice gospodarczo-społecznej".

Komunikaty.

ZGROMADZENIE sprawozdawcze i informacyjne Związku zawodowego pracowników kolejowych odbędzie się dnia 28. lutego o godz. 4-tej popołudniu w sali Grażyna, ul. Leona Sapiehy 1. Sprawozdanie z Warszawy, 2. Sprawa wstrzymania biletów Regie, 3. Sprawa deputatów żywnościowych, 4. Wnioski.

Za Zarząd koła Okręgowego Z. Z. K.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje na niedzielę dnia 29. lutego 1920 r. godz. 11. przed poł. Przedwyborcze Zgromadzenie, przy ul. Ormiańskiej l. 31. I. p. Zarząd

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARZY zaprasza tow. młynarskich i pomocników na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 29. lutego o godzinie 4 popołudniu w lokalu Rynek. 29, I p.

ZGROMADZENIE ROB. KRAWIECKICH odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu ul. Kotlarska 2. z porządkiem dziennym:

1) Stosunki w naszem mieście.
2) Wnioski.

O liczny udział zaprasza Wydział.

POSIEDZENIE PRZEWODNICZĄCYCH ORG ZAWOD. odbędzie się w poniedziałek 1 marca o godz. 6·30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8. Obecność wszystkich przewodniczących konieczna.

Zgromadzenie urzędników prywatnych celem zajęcia stanowiska wobec przeciągającego się strejku urzędników asekuracyjnych odbędzie się w sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Ratuszowej.

—o—

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY we Lwowie urządza w niedzielę 29. lutego Przedstawienie amatorskie na dochód urządzenia nowego lokalu z programem: 1. Zaślubiny z przeszkodami, kom. w 1 akcie; 2. Podejrzana osoba, kom. w 1 akcie Dobrzańskiego; 3. Rysia w Krynicy, kom. w 1 akcie Bergera. — Wstęp: Krzesło 1 rzędne 5 marek, II rzędne 4 marek, miejsce stojące 3 marki. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Stow. w godzinach wiecz.

Różne.

Obwełanie sowietów w Genui.

Tłum napada na wojsko.

LONDYN, 25. lutego. Odnośnie do strejku, jaki wybuchł w Genui, angielskie pisma donoszą, że w fabrykach Ansolda potworzyły się sowiety. Oddziały wojskowe wtargnęły do fabryk, zostały jednak przez tłum napadnięte. Z dachów otworzono na nie gęsty ogień karabinowy. Wielu żołnierzy i oficerów zostało rannych i zabitych.

—o—

Głosy prasy francuskiej o stosunku do Rosyi.

PARYŻ. 25 lut. Pat. Havas. Dzienniki omawiają postępowanie Rady Najwyższej, zwłaszcza dotyczące Rosyi. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że sprzymierzeni opracowali wspólną deklaracyę określającą ich stosunek do Rosyi. „Le Journal“ wyraża zapatrywanie, że sprzymierzeńcy ograniczą się do podjęcia stosunków handlowych z Rosyą, lecz jednocześnie wstrzymaliby wysłanie pieniędzy i materyałów wojskowych dla przeciwników bolszewickich, a dalej że zaproponowali rządowi polskiemu i państwom bałtyckim zaniechanie ofenzywy przeciw Rosyi bolszewickiej gwarantując tym państwom pomoc w razie, gdyby były zaatakowane. Wedle „Matina“ wznowienie stosunków handlowych z Rosyą sowiecką będzie zależne od wielu warunków, które będą postawione Rosyi, a mianowicie od uznania przez Rosyę jej długów i powstrzymania się jej od propagandy w krajach sąsiednich.

—o—

Przeciwko „masowym spacerom“.

W Nr. 207. oficyalnego organu rządu sowieów w Moskwie „Ekonomiczeskaja Żiżn“ ogłoszone jest następujące rozporządzenie:

Moskiewska rejonowa komisya robotnicza dla przeciwdziałania „masowym spacerom“, które w ostatnim czasie przybrały wielkie rozmiary, postanowiła za te spacery odciągać pewne kwoty przy wypłacie płac. Zarząd fabryki ma prawo wydalić każdego, kto dwa razy w miesiącu nie stawi się do pracy. Gdyby atoli te przechadzki przybrały charakter masowy, należy je uważać za sabotaż, uprawiany rozmyślnie i ludzi, którzy oń będą obwinieni, należy odsyłać do obozów koncentracyjnych.

—o—

I W RUMUNII FAŁSZUJĄ PIENIĄDZE.

Przyjeżdżający z Bukowiny opowiadają, że 9. lutego władze rumuńskie w Czerniowcach o jednej godzinie zamknęły wszystkie banki, przeprowadziły rewizyę i pieniądze zabrały. To samo urządzono następnego dnia z wszystkimi sklepami. Celem tych rewizyi — było poszukiwanie fałszywych stempli na koronach rumuńskich.

Przyjezdni opowiadają, że Rumuni przeprowadzają na granicy rewizye w niebywały sposób. Kolejarzy polskich, którzy przyjeżdżają w służbie pociągami polskimi rozbierają kompletnie tak, jak innych pasażerów w poszukiwaniu pieniędzy. Jeżeli kto posiada więcej, niż 500 koron bezwzględnie zabierają.

DLA NASZYCH PRENUMERATORÓW i STAŁYCH ODBIORCÓW zniżamy cenę za „Kalendarz Ludowy“ z raptularzem na r. 1920 kor. 7·50 na (mk 5·25) za egzemplarz broszurowany i kor. 9·— (mk 6·30) za oprawny. Z prowincyi należy dołączyć 1 kor. na porto. Z powodu, iż nakład jest już na wyczerpaniu, należy z zamówieniami się pospieszyć.

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE“ Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłomaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Odsprzedawcom Opust. Broszura ta w cenie po Mk. 2· — (drugi nakład) do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.